ANIOŁ STRÓŻ
Gazeta dla dzieci.
Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.
Rok 4 CHOJNICE, dnia 10-go lutego 1927 r. Nr. 6

Zima.

Nasza zima biała
Chustą się odziała,
Idzie, idzie do nas w gości,
W srebrnych blaskach cała!

Włożyła na czoło
Księżycowe koło,
Lecą z płaszcza gwiazdy złote,
Gdy potrząśnie połą.

Z lodu berło trzyma,
Tchu, ni głosu nie ma,
Idzie, idzie, smutna, cicha,
Ta królowa zima!

Idzie martwą nogą,
Wyiskrzoną drogą,
Postanęły rzeki modre,
Do morza nie mogą.

Gdzie stąpi, gdzie stanie,
Słychać narzekanie:
Oj, biedne my kwiaty, trawy,
Co się z nami stanie?

Marja Konopnicka.

Czemuż czytać nie umiał.

Włoskie pacholę żegnało matkę, rzucało słoneczną ojczyznę, szukając chleba w dalekiej stronie, gdzie niebo pochmurne, klimat zimny, ale serca ciepłe biją współczuciem na widok niedoli.

Chłopiec taki jeszcze był młody, że należały mu się z prawa pieszczoty matki, opieka ojca, gwarna z rodzeństwem zabawa, ale widmo głodu zaglądało do chaty, więc on najstarszy z rodzinnej gromadki, wybierał się na zarobek.

Obiło mu się nieraz o uszy, że tam za górami, za morzami, zarobek łatwiejszy, że lud, choć mniej od jego ludu muzykalny, lubi posłuchać melodyjnej włoskiej piosenki. Rzucił więc wszystko, co mu było drogie, a choć żal serce ściskał, cieszył się myślą, że wróci niedługo i zarobionym groszem dolę rodziny polepszy. W sąsiedniej wiosce znalazł towarzysza w równym wieku i dwaj nowi Robinsonowie puścili się w drogę na północ.

Z węzełkiem w ręku, z katarynką na plecach, przebyli szczęśliwie i zdrowo i stanęli na granicy Prus. Tu, oznaczywszy sobie punkt zborny, bogatsi już nabytem doświadczeniem, a więc ufniejsi w powodzenie, postanowili się rozłączyć. Starszy poszedł dalej z biegiem Wisły, młodszy skierował się do Wrocławia.

Smutne dni zaczęły się wówczas dla chłopca. Z towarzyszem mógł jeszcze rozmawiać o swej pięknej, ukochanej Italji, o rodzinie i znajomych, teraz pozostał osamotniony na obcej ziemi, bez możności porozumienia się z jej mieszkańcami, w nieprzyjaznym klimacie.

Jedynym skarbem, wierną przyjaciółką była mu katarynka; jej tonami przemawiał do serca ludzi. A serca nie były kamienne: ten i ów przechodzeń, pociągnięty grą wymowną i obcą, o ciemnej, ogorzałej cerze twarzyczką małego Włocha, nie poskąpił drobnej monety; niejedna kobieta, spojrzawszy na młode chłopię, pomyślała o jego w oddali tęskniącej matce i hojniejszem sypnęła datkiem.

Chłopak zbierał grosz do grosza, przyzwyczajony przestawać na małem, żył oszczędnie i drobna sumka wzrastała, a myślami był wciąż przy rodzinnej chacie. Nareszcie, przeliczywszy swój skarb, znalazł go dostatecznym i postanowił wracać do domu. Tęsknił do matki, do rodzeństwa i cieszył się, że nzbierany zapasik pieniężny na czas jakiś nędzę z chaty wypędzi. Po ochoczych do podróży przygotowaniach poszedł odebrać paszport z policji. Zapytany o nazwisko wymienił swoje, lecz w paszporcie zapisane inne. Tłumaczeniu jego, że pewnie z towarzyszem podróży zamienił paszport, bo obaj czytać nie umieją, nie dali wiary w urzędzie. Prawo surowo karze za zamianę paszportu, chłopiec więc dostał się do więzienia, gdzie miał pozostać do ukończenia przeprowadzonego śledztwa.

Biedny chłopiec, uwięziony w lecie, widział, jak liście opadają z drzew, jak ziemię miękkim puchem otuliła zima, a rozwiązanie sprawy nie nadchodziło.

Przerażony swem położeniem bez wyjścia, znękany niedolą, tęsknił, tracił nadzieję i coraz więcej fizycznie i moralnie upadał. Tyfus, szerzący się epidemicznie w więzieniu, znalazł grunt dobrze przygotowany i pochwycił swą ofiarę. Gdy przed śmiercią nieszczęśliwy więzień zapragnął pojednać się z Panem Bogiem, zarząd więzienia poprosił o kapłana, posiadającego język włoski. Nie było żadnego narazie. Wtedy wysoki dygnitarz kościelny, wzruszony niedolą chłopca, sam pojechał do więzienia, niosąc temu, z którym los po macoszemu się obszedł, obietnicę lepszej pozagrobowej przyszłości.

A matka ciągle wyglądała syna; oczy jej coraz częściej na północ zwrócone, coraz częściej zachodziły łzami; nie przeczuwała, że syn jej, smutna ofiara pomyłki, na dalekiej obczyźnie w zimnej spoczywa mogile.

Biedna matko! czemuż syn twój czytać nie umiał?

Dobre rady.

Wstawaj rano, sypiaj twardo,
Hartuj duszę, jadaj miernie.
Z bólem łam się z młodu hardo,
A dochowaj słowa wiernie!

Ucz się słuchać, abyś umiał
Rozkazywać, gdy wypadnie;
Ucz się, pracuj, byś rozumiał,
Co tam leży w życiu na dnie!

Ucz się milczeć, byś treściwie
Umiał podnieść w niebo głosy;
Ucz się modlić, byś cierpliwie
Umiał wytrwać na złe losy.

Nic nie pocznij bez rozwagi,
Boga wzywaj do pomocy,
To nie zbraknie ci odwagi
Ani we dnie, ani w nocy.

Rano rozważ, co masz czynić,
Nim postawisz krok na progu,
A wieczorem korz się Bogu!

I już lepiej jest obwinić
W sercu siebie, niżli bliźnie
Kiedy noga się pośliźnie.

Wincenty Pol.

„Anioł Stróż" do swych czytelników i czytelniczek.

Awe w N. Nieścisłości w zagadce zauważyliśmy, lecz było już zapóźno, ją wycofać.

Wszystkich młodych naszych czytelników i czytelniczki „Anioł Stróż" bardzo prosi, w rozwiązaniu zaznaczyć, z którego ono numeru pochodzi. Przytem upresza się rozwiązania z „Niwy Pomorskiej" nadesłać oddzielnie. (Mogą być w tej samej kopercie, ale na oddzielnej kartce z napisem u góry: Rozwiązanie zagadki... z nr... „Anioła Stróża" lub „Niwy". Ażeby u „Anioła Stróża" wyrobić dobrą opinję o sobie, zaleca się też rozwiązania nadsyłać na kartce niepobrudzonej, zmiętej lub pobrudzonej.

Nadsyłającym zagadki zwraca „Anioł Stróż" uwagę, że zagadki, do których nie jest dołączone rozwiązanie, uwzględnione nie zostaną.

Pozatem niestety „Anioł Stróż" nie może zamieszczyć wszystkich nadesłanych zagadek i to czasem spowodu nadmiaru ich, a czasem z powodu drobnych omyłek i dla trudności technicznych.

Tyle do wszystkich tych, którzy może mają z tego powodu żal do „Anioła Stróża".

Złote myśli.

Prawie zawsze matka.
wychowuje córki na swoją miarę
i podobieństwo swoje

Łamigłówka matematyczna.

(Ułożył „Awe" z Nowegomiasta nad Drwęcą.)

Kropki zastąpić liczbami, aby otrzymać dzielenie.

```
. . 6 . . 5 . . : 350 = . . . . . .
  6 . .
  . 5 .
  . 05 .
  2 . 0
    2 . 5 .
    . 4 . 0
      . 0 . .
        5 .
    — — —
```

Łamigłówka krzyżykowa.

(Ułożyła Zofja Lepakówna z Chojnic.

1	■	■	■	e
■	2	■	d	■
■	■	3 c	■	■
■	b	■	4	■
a	■	■	■	5

Kwadraty oznaczone literami a, b, c, d, e, tworzą grę tow.

Kwadraty oznaczone 1, 2, 3, 4, 5, miasto na Litwie

Rozwiązanie łamygłówki sylabowej z Nr. 4.

1) Dania, 2) Ural, 3) Cecylja, 4) Henryk, 5) Wilno, 6) Azja. 7) Rosja, 8) Słonecznik, 9) Zamek, 10) Ameryka, 11) Wisła, 12) Y.

Tytuł książki jest „Duch Warszawy".

Trafne rozwiązanie nadesłali: Agnieszka Gdańcówna z Chojnic. Teresa Ciecierska z Chojnic. Urszula Zabłońska z Chojnic. Gertruda Napiontkówna. Janina Polachowska. Stefa Kolitowska. Marta Grochowska. Bogna Vogtówna. Eryka Lemanczykówna. Marja Stormanówna. Jan Osowicki, wszyscy z Chojnic. Bronisława Sellówna z Brus.

Nagroda przypada J. Polachowskiej.

Rozwiązanie łamygłówki kryształowej z Nr. 4.

Rok, potok, kalosze, Jacek oko, Potocki.

Trafne rozwiązanie nadesłali: Janina Polachowska. Bogna Vogtówna. Urszula Zabłońska. Marja i Agnieszka Stormanówna. Zofja Szyszkówna. Ksawerja Frankensteinówna. Eryka Lemańczykówna. Władysława i Wanda Kroplewskie, wszyscy z Chojnic.

Rozwiązanie z Nr. 3

nadesłał (z opóźnieniem) „Awe" z Nowegomiasta, któremu też przypada nagroda.